



Białostockie Towarzystwo Naukowe

Urząd Miejski w Białymstoku

**KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA PODLASIU
ZBIÓR DOKUMENTÓW EREKCYJNYCH
I FUNDUSZOWYCH**

6


BIAŁYSTOK

PARAFIA ŚWIĘTEGO ROCHA

Wstęp i opracowanie

Józef Maroszek

Białystok 2001





Dokument erekcyjny Parafii Świętego Rocha w Białymstoku wystawił 20 maja 1925 r. w Wilnie biskup wileński ks. Jerzy Matulewicz. Akt ten noszący numer kancelaryjny 1796. Przechowywany jest w Archiwum Archidiecezji Białostockiej, w teście zatytułowanej „Kościół św. Rocha”.

Nie pomniejszając znaczenia tej decyzji, w niniejszej publikacji jednak postanowiłem ogłosić drukiem w serii wydawanej obecnie przez Białostockie Towarzystwo Naukowe – „Kościół Katolicki na Podlasiu Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych” nie akt bpa J. Matulewicza z 20 maja 1925 r., a petycję parafian białostockich w sprawie budowy nowej świątyni parafialnej. Prośba napisana w mieście Białymstoku 5 sierpnia 1918 r. skierowana została do proboszcza białostockiej parafii Farnej pw. Wniebowzięcia NPM, kanonika diecezji wileńskiej, ks. A. Songajłło. Akt wyraża wolę społeczności polskiej, katolickiej, która wspólnie z duszpasterzami i hierarchią kościelną tworzyli Kościół na Podlasiu.

Niniejszy tomik jest kolejnym w serii „Kościół Katolicki na Podlasiu zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych”. Ukazały się już także zeszyty dotyczące powstania parafii: Niewodnica Kościelna, Białystok – parafia Farna, Boćki, Krasnybór i Wasilków.

Józef Maroszek



W 1905 r. biskup wileński ks. Edward Ropp wizytując swoją diecezję, odwiedził także parafię białostocką. Było to wydarzenie na które oczekiwano 44 lata, bo władze carskie kategorycznie walcząc z polskością i katolicyzmem na tego typu działania duszpasterskie kategorycznie nie udzielały zezwoleń. Doniosłość wizytacji bpa Ropa diecezji wileńskiej można przyrównać do I pielgrzymki Jana Pawła do ojczyzny. Euforia, która ogarnęła wszystkich Polaków, wszystkich rzymskich katolików i trwających potajemnie w swej wierze unitów, dokonała rewolucyjnych zmian w świadomości i religijnej i narodowej. Ożywiła nadzieje i aspiracje. 17 września 1905 r. opuszczając Białystok, po zakończonej wizytacji tutejszej parafii bp Ropp wypowiedział do Białostoczan słowa: *Pamiętajcie dzieci kochane, parafianie białostoccy, żebyście tę górkę św. Rocha strzegli. Tutaj musi stanąć kościół i czekajcie tylko stosownego czasu.*¹ W 1926 r. szacowano, że *na uroczystość św. Rocha – patrona kościoła – zbiera się pobożnej ludności do 12 tysięcy.*²

5 października 1918 r. parafianie skierowali do władz kościelnych i świeckich – wówczas okupacyjnych niemieckich – kolejną prośbę o pozwolenie budowy kościoła. Pisali: *Parafianom to miejsce jest drogie. Wszyscy kochają go bardzo.* 4 października 1918 r. ks. A. Songajllo, dziekan białostocki, w swym raporcie do administratora diecezji wileńskiej, proszącym o pozwolenie na budowę kościoła na wzgórzu, donosił: *Do 1804 r. w kaplicy [św. Rocha] nabożeństwa odbywały się stale. W tym jednak czasie, jak widać z inwentarza białostockiego kościoła, kaplicę zamieniono na arsenał wojskowy, a plebanię zrujnowało mieszkające w nim żołdactwo. Od lat kilkudziesięciu, aż do roku bieżącego w kaplicy św. Rocha, raz tylko do roku odbywała się Msza święta, w uroczystość św. Rocha. Na mocy jus praesumptionis, w tym roku [tj. 1918] od uroczystości*

*św. Rocha wprowadziłem w kaplicy, w każdą niedzielę i święta Mszę świętą o godz. 8-ej rano.*³

Kiedy przed kilku laty, w petersburskim Archiwum Historycznym Rosji, odnalazłem projekty budowy kościoła Farnego w Białymstoku, powstałe u schyłku ubiegłego stulecia, stanąłem jak wryty. Na jednym z wariantów ujrzałem dobrze znany kościół Farny. W jego bryłę wmontowany był w całości, jako jedno z przęseł. Stary Kościół, tak, że ponad dach nawy bocznej wystawała strzelista, barokowa wieżyca z hełmem.⁴ To wariant bliski realizacji, ten który oglądamy i dziś, choć projektant okazał więcej szacunku wobec przeszłości, zachował i wieżę i nawę świątyni Wiesiołowskich z 1621 r., a w miejscu prezbiterium wznosił ową słynną białostocką *przybudówkę*, neogotycką olbrzymią katedrę.

Znacznie bardziej zwraca uwagę wariant drugi, bo oto dzieło projektu Piusa Dziekońskiego miało być posadowione na wzgórzu św. Rocha. Dwie potężne neogotyckie wieże, tak dobrze znanej białostockiej Fary miały zamykać oś ulicy Lipowej. Taką ewentualność przyjmowano na wypadek, gdyby władze carskie zechciały zezwolić na budowę nowego, drugiego kościoła w mieście, które osiągnęło w tym czasie 100 tys. mieszkańców, miasta w którym mieszkało kilkadziesiąt tysięcy katolików, a okoliczne wsie i osady należące do parafii białostockiej – Antoniuk, Białostoczek, Ogrodniczki Wysokostockie, Marczuk, Starosielce, Bażantarnia, Kolonia Łowiecka na Wygodzie, Nowe, Skorupy, Pieczurki, Dojlidy, Zawady, Bacieczki, Usowiec i inne zamieszkiwali niemal wyłącznie katolicy, które często stawały się siedliskiem ubogich robotników, licznie przybywających ze wsi do przemysłowego centrum. Ta chłopska z pochodzenia ludność nie zamieszkiwała w samym mieście, zdominowanym przez Żydów, ale wybierała na swe miejsce zamieszkania właśnie najbliższą okolicę, by codziennie wędrować do przy w białostockich fabrykach. Dla duszpasterskiej obsługi białostockich parafian pozostawał wciąż małeńki wiejski kościół z 1621 r. W mych rodzinnych wspomnieniach odnotowano niebываły ścisk niedzielnych i świątecznych nabożeństw, fakt możliwości jedynie w okresie wielkanocnym przystąpienia do spowiedzi, wielogodzinne oczekiwania na mrozie i deszczu, w niekończących

się kolejkach, gdy kilku kapłanów śmiertelnie utrudzonych starało się sprostać obowiązkom duszpasterskim. Kartkę do spowiedzi wielkanocnej traktowano jako najwyższe dobro, a niedotrzymanie ściśle określonego terminu równało się z nie przystąpieniem do sakramentów.

Władze nie kwapiły się na zezwolenie budowy nowego kościoła. Nie po to po kolejnych zrywach powstańczych 1830 i 1863 r. zlikwidowały w dziewięciu zachodnich guberniach i zamieniły na cerkwie prawosławne aż 80 % kościołów rzymskokatolickich, by zdobyć się na zezwolenie na budowę świątyni, w tak szybko rozwijającym się ośrodku jakim był Białystok. Polakom pozostały usilne prośby u gubernatora i w Petersburgu. Wymownymi dokumentami są zachowane w Petersburgu supliki do cara i projekty nowego kościoła. Władze konsekwentnie odpowiadały, że dopóki w mieście nie zostanie wzniesiona druga cerkiew, do tej pory o zezwoleniu takim mowy być nie może. Prawosławnym, względnie w mieście nielicznym, wystarczała cerkiew św. Mikołaja przy ul. Lipowej i przez długi czas nie udawało się, mimo starań i protekcji władz, na przystąpienie do budowy w mieście drugiej cerkwi, przy ówczesnej ul. Wasilkowskiej, dzisiejszej Sienkiewicza.

Wariant budowy kościoła na wzgórzu św. Rocha jest ciekawy jeszcze z innego względu. Otóż powstał w pracowni Józefa Piusa Dziekońskiego (1844–1927 r.), która wykonywała niezwykle liczne projekty dla kościołów w Królestwie Polskim i całym Imperium. Szczególnie wiele wykonała ona projektów dla budowli, które powstawały po edykcji tolerancyjnym 1905 r. Pracownia ta zatrudniała zdolnego projektanta – Oskara Sosnowskiego (1880–1939 r.), później najwybitniejszego polskiego architekta, twórcę polskiej szkoły architektury doby międzywojennej, szefa Katedry Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Jak wiemy, to on właśnie wykonał realizowany od 1926 r. projekt Świątyni Niepodległości na wzgórzu św. Rocha. Pracując w warszawskiej pracowni Dziekońskiego, Sosnowski musiał być dobrze obznajomiony z problemami budowy kościoła Farnego w Białymstoku. To – jak sądzę – w decydujący sposób wpłynęło na kształt sylwety miasta Białegostoku, bo oto architekt – artysta najwyższej miary – zaistniał w

panoramie miasta jego dwoma podstawowymi komponentami: Farą-przybudówką i triumfalną świątynią odzyskanej Niepodległości.

15 sierpnia 1927 r. w krakowskim *Czasie* ukazał się artykuł Kazimierza Kalinowskiego, zatytułowany *Kamienna Litania*:

Było to w 1920 r. w Rzymie. W jednym z kościołów siedzieli w stallach, na mszę czekając, dwaj Polacy z Warszawy. Jeden był dyrektorem, Szkoły Sztuk Pięknych, drugi dyrektorem wielkiego banku. Zachwycając się architekturą, ekonomista szepnął do artysty: „Gdybyśmy wznosząc w Polsce nowe kościoły, mogli budować rzeczy tak piękne...” A na to malarz: „Będą jeszcze piękniejsze”. I szeptem jął opowiadać przyjacielowi rzeczy nadzwyczajne, o zakrojonych na skalę olbrzymią, genialnych na skalę olbrzymią, genialnych projektach jednego z polskich architektów. Bankowiec słuchając tego, pod ogromnym wrażeniem, otworzył swą dużą książkę do nabożeństwa i na wolnej karcie, długo coś pisał w głębokim wzruszeniu. „Testament mój” – rzekł z cicha, cały przejęty, podsuwając ołówkowe zapiski pod oczy towarzysza.

Zadzwoniono. Ksiądz wyszedł do ołtarza, więc dopiero po skończeniu mszy wznowiono rozmowę już poza kościołem. Malarz opowiadał szeroko, jak architekt wtajemniczył go w swój pomysł, pokazywał mu w pracowni szereg gotowych planów.

Mysł zrodziła się w okopach, w czasie wojny światowej. Budowniczy, zmęczony bezczynnością na froncie, pracował myślą. I oto w modlitewnej zadumie wysnuwa się w duszy udręczonej okrucieństwem wojny „Litania do Najświętszej Marii Panny”. Poszczególne nazwania i tytuły w myśli plastyka przybierają kształty architektoniczne. W ciszy nocnej, wśród najtragiczniejszej scenerii życia, wyrasta pod okiem artysty wizja kamienna.

Przed grozą wojen i zła wszelkiego opasze Polskę mur obronny, złożony z bastionów niezwyciężonych. Tu „Arka Przymierza”, tam „Brama Niebieska”, ówdzie „Dom Złoty”, tu strzeli w niebo „Wieża z Kości Stoniowej”, tam stanie „Stolica Mądrości”, hen błysnie „Zwierciadło Sprawiedliwości”, wszędzie „Gwiazda zaranna”, ukaże się „Pocieszycielka Strapionych”, wyrośnie „Uzdrowienie

Chorych”, zakwitnie „Róża Duchowna”, tu pochyli się „Matka Dobrej Rady”, tam się pojawi „Święta Panna nad Pannami”, na tronie zasiądzie „Królowa Korony Polskiej”. I tak bez liku, pod osobliwymi wezwaniami kościoły nowe, po wszech ziemiach Polskich, na cześć Bogarodzicy.

Zresztą niekoniecznie same świątynie i klasztory, ale i zakłady dobroczynności publicznej, szpitale, domy wychowawcze, przytulki dla sierot, starców, kalek, inwalidów, ochrony i uczelnie. Ale nade wszystko kościoły tworzyć miały taką kamienną litanie, którą polska ziemia modliłaby się poprzez wieki do swej Orzędowniczi i Królowej. Tyle twierdzi mistycznych, którym nowoczesny architekt da za materiał żelazobeton, majolikę i szkło. Nie tylko przyozdobi Polkę formą zgodną z duchem czasu, ale swą treścią duchową doda Odrodzonej Rzeczypospolitej mocy nie do złamania.

Nazwisko tego budowniczego, który w kształty realne dni nowych zakłód chce swą wizję poetyczną, będącą niejako wyrazem manifestującego się w świecie po kataklizmie wojennym zwrotu inteligencji ku religijności – to Oskar Sosnowski, doktor architektury, profesor Politechniki Warszawskiej, laureat wielu konkursów i twórca oryginalnych, swoistego stylu budowli. O jego to szerokim projekcie opowiadał znakomity malarz prof. Kazimierz Stabrowski w roku 1920 w Rzymie, znanemu ekonomiście i dyrektorowi banków, Józefowi Karpowiczowi. Ten wobec artysty-przyjaciela, jako świadka, zaraz tam w kościele zrobił zapis z majątku swego [dwór Białostoczek, przy trasie z Białegostoku do Zabłudowa] na budowę pierwszego kościoła z owej Litanii Kamiennej, a stanąć miała ta świątynia, pospołu z zakładem charytatywnym jego fundacji, również pod wezwaniem z Litanii do NMP, na kresach wschodnich Polski, w rodzinnym mieście finansisty – Białymstoku, gdzie i Stabrowski kończył gimnazjum. Obaj natychmiast opowiedzieli o nadzwyczajnym pomysle doktora Sosnowskiego jeszcze paru osobom z kolonii polskiej w Rzymie i wspólnie postanowili zająć się jego realizacją. Przyjaciele ich ze sfer watykańskich uznali, że znacznym ułatwieniem sprawy byłoby uzyskanie odpustów dla nowo powstających w Polsce kościołów, z cyklu wezwań litanijnych, bo mając takie zapewnienie, poszczególne parafie po wsiach i mia-

stach przystawalyby chętniej od razu do budowy. Zainteresowali się tym rodacy na wpływowych stanowiskach, jak general jezuitów i patriarcha Jerozolimy i przyrzekli poparcie. Pralat Florczak wyjednał posłuchanie u papieża, który serdecznie uradował się tym polskim, niesłyszczanym w świecie pomysłem i chętnie przyobiecał dla katolików ową litanię stanowiących odpusty.

Na tej właśnie audiencji u Ojca Świętego, w pamiętnym dla nas przez „Cud Wisły” roku 1920, padła po raz pierwszy z inicjatywy Kazimierza Stabrowskiego myśl utworzenia przez Stolicę Apostolską święta Królowej Polski, w dniu 2 maja, zrealizowana w kilka lat potem.

Po powrocie z Włoch do kraju prof. Stabrowski z dyrektorem Karpowiczem zawiązali w Warszawie, pod protektoratem metropolity [Edwarda] Roppa komitet, który by pomógł w czyn wprowadzić ideę prof. Sosnowskiego. Niestety umarł wśród tych przygotowań do rozpoczęcia wielkiej akcji religijno-patriotycznej śp. Józef Karpowicz, który się do tej pracy najbardziej zapalił, a sam jako finansista umiał zabrać się do niej w sposób realny. Próbował prof. Stabrowski jeszcze cokolwiek przedsięwziąć w tej mierze i po śmierci przyjaciela, po której wszystko od razu utknęło, ale już na darmo. Z całego pomysłu zrealizowało się, dzięki zapisowi Karpowicza, jedynie tę drobną część, która dotyczyła Białegostoku, bo nad nim tylko wschodzi „Gwiazda zaranna”, jako pierwsza dotychczas budowla z Litanii Kamiennej Oskara Sosnowskiego.⁵

2 lutego 1925 r. ks. Adam Abramowicz (zm. 1969), kanonik honorowy Kapituły Wileńskiej został wyznaczony przez biskupa Jerzego Matulewicza na stanowisko proboszcza nowo powstałej parafii św. Rocha w Białymstoku. Zachował się list Oskara Sosnowskiego do ks. Abramowicza, datowany 20 lutego 1925 r., gratulujący nowo mianowanemu proboszczowi tego stanowiska i wyjaśniający zaszłości związane z projektowaną budową białostockiego kościoła.

Przed wojną jeszcze powziąłem ideę plastycznego ujęcia Litanii do Najświętszej panny i w czasie tułaczki szereg szkiców rysunkowo opracowałem. Zapoznałem z nimi pana Kazimierza Stabrowskiego,

który w przyjaźni żyjąc ze śp. dyrektorem [Józefem] Karpowiczem, za bytności w Rzymie, o idei tej mi wspominał. Tenże zapalony do niej, gdzie się znajdowali, obietnicę solenną złożył i w swej książce do nabożeństwa wpisał, że myśl całą w czyn wcieli i na ziemiach Rzeczypospolitej w szeregu miast zrealizuje. Za pośrednictwem patriarchy [Cejlonu] Zalewskiego uzyskał błogosławieństwo dla przedsięwzięcia, zmarłego Ojca Świętego Benedykta XV] i obietnicę szczególnych odpustów dla świątyni, które postawione zostaną.

Jakoż po przyjeździe do kraju śp. pan dyrektor Karpowicz zabrał się do organizowania przedsięwzięcia, powołał Komitet Naczelny, lecz dalszą pracę jego, nad tworzeniem komitetów prowincjonalnych, przerwała śmierć. Tem niemniej zobowiązał on syna do wypełnienia ślubu, który sam uczynił.

O prawdziwie słów moich świadczyć może szereg osób wtajemniczonych w organizację przedsięwzięcia przez zmarłego, a w pierwszym rzędzie żona jego, pan Kazimierz Stabrowski i ks. abp Ropp, który przemawiając na pogrzebie śp. dyrektora Karpowicza z ambony, wzmiankował ogólnikowo o ślubie zmarłego.

Stosunek ze mną był ustalony, jako z projektodawcą i naczelnym architektem, kierownikiem wszystkich gmachów, jakie pod wezwaniami Litanii powstać miały. Warunki były omówione po kilkakrotnych rozmowach, szkic jeneralny rozmieszczenia budynków, jakie na początek w Białymstoku miano budować, w myśl życzeń zmarłego, wykonany przeze mnie – przez niego przyjęty.

Ten szkic rozmieszczenia (bynajmniej nie projekt) przesłałem na żądanie pana Karpowicza juniora, z warunkami, jakie ze śp. Ojcem omówione już były.

Życzenia pomysłowego doprowadzenia budowy do skutku oraz szczęśliwego urzędowania na nowym stanowisku, z całego serca składam.

Z wysokim poważaniem – Oskar Sosnowski.

Znajomość Kazimierza Stabrowskiego (1869–1929) z Józefem Karpowiczem, jeszcze z okresu budowy neogotyckiej Fary zaowocowała powstaniem (we współczesnej nam katedrze) ołtarza boczny św. Antoniego. Jego budowę sfinansował Józef Karpowicz

(1858–1923), a malarz Kazimierz Stabrowski namalował do niego obraz przedstawiający świętego z Padwy.⁶

Józef Karol Marian Karpowicz urodził się 11 listopada 1858 r. Taką datę podaje epitafium nagrobne na cmentarzu Farnym w Białymstoku.⁷ Był synem Wacława Aleksandra Stanisława Karpowicza *porucznika od inżynierów* (1824–1880) i Aliny z Sakowiczów (1834–1895), a bratem Stanisława i Jana Karpowiczów.⁸ 8 III 1871 r. deputacja mińska uznała jego szlachecki rodowód. 12 I 1876 r. Józef Karpowicz wstąpił do Szkoły Handlowej w Petersburgu, którą ukończył 19 V 1878 r. Ze świadectwa ukończenia szkoły można wnioskować, że był słuchaczem pilnym, szczególnie uzdolnionym w zakresie języków obcych. Oceny bardzo dobre uzyskał z języków: niemieckiego i francuskiego. Józef Karpowicz od 13 XII 1897 do 8 I 1915 r. był deputatem szlacheckim powiatu białostockiego.⁹ W sierpniu 1883 r. z ambony zabłudowskiego kościoła wyszły zapowiedzi przedślubne Józefa Karpowicza, kawalera z dworu Białostoczek i Zofii Smorzewskiej, panny, z dworu w Sabinie (par. Grodzisk, pow. Sokółów Podlaski, gubernia siedlecka).¹⁰ 18 I 1885 r. w majątku Białostoczek urodziła się pierworodna córka Józefa i Heleny ze Smorzewskich Karpowiczów – Monika. Rodzicami chrzestnymi byli: Jan Sakowicz i Alina z Sakowiczów Karpowiczowa, babka dziecka. Aktu chrztu dokonał dziekan białostocki ks. Wilhelm Schwartz. Kolejno rodziły się inne dzieci: 6 I 1887 r. Maria, 16 V 1886 r. Józef, 28 III 1893 r. Wacław.¹¹ 1900 r. Wacław Jan.¹² Około 1890 r. bracia Józef i Jan Karpowiczowie dokonali podziału ojcowizny. Dwór Białostoczek i część majątności wziął Jan, który niedługo później odsprzedał swój dział Malinowskiem.

Józef Karpowicz otrzymał z działu 148 ha. koło zabłudowskich Łubnik. Wcześniej znajdowały się tam jedynie grunty majątku Białostoczek. Sami przenieśli się do nowo wybudowanego tam dworu. Nowe założenie dworsko – ogrodowe zyskało nazwę Józefowo, od jego twórcy i pierwszego właściciela Józefa Karpowicza. Osobliwością parku dworskiego w Józefowie był kamień z inskrypcją, upamiętniającą 600 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, ustawiony w 1910 r.¹³ W jednej z alei spacerowej ustawiono kapliczkę. 19 listopada 1921 r. Józef Karpowicz ofiarował Józefowo

swojemu synowi Wacławowi (ten był notowany jako właściciel majątku 24 I 1927 r.).¹⁴ Józef Karpowicz zmarł 6 maja 1923 r.

Kościół białostocki nie był pierwszą świątynią budowaną przez ks. Abramowicza przy współdziałaniu z Oskarem Sosnowskim. Kiedy 27 IX 1921 r. z niewyjaśnionych przyczyn doszczętnie spłonął zabytkowy, pochodzący z 1779 r., kościół w Goniądzu, Kuria wileńska powierzyła parafię goniądzką i odbudowę spalonej świątyni ks. Abramowiczowi, doświadczonemu budowniczemu kościołów w Dereczynie k/Słonima i Uhowie k/Łap. Już 24 II 1922 r. ks. Abramowicz monitował telegraficznie biskupa Matulewicza o zatwierdzenie projektu budowy nowego kościoła w Goniądzu, który złożył w Kurii już przed dwoma miesiącami. Zachowany projekt goniądzkiej świątyni nosi jednak datę 18 lipca 1922 r. przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Dramat pożaru pięknego barokowego, zabytkowego kościoła został wynagrodzony przez wybór najwybitniejszego polskiego architekta okresu międzywojennego. Kościół goniądzki stał się jednym z najważniejszych polskich zabytków umiejętności komponowania nie tylko bryły obiektu architektonicznego, ale i panoramy miasteczka. Każdy, kto choć raz odwiedził Goniądz, zapamiętał ten widok na zawsze. Architekt doskonale wczuł się w klimat, wielkość miasteczka, jego pagórkowate rozplanowanie. Wkomponował w opustoszałą po pożarze przestrzeń, w otoczenie starej zieleni, kościół w pełni oparty o zasady skomponowania bryły i stylistykę polskich kościołów barokowych, zarówno tych, które należą do nurtu wileńskiego baroku, co i realizowanych na ziemiach koronnych dawnej Rzeczypospolitej. Jest to jednocześnie architektura wzbogacona o formy modernistyczne.¹⁵ Sosnowskiego *fascynował m. in. układ późnobarokowego, centralnego kościoła o eliptycznym, czy wydłużonym, wielobocznym planie* – pisał A. Miłobędzki.¹⁶ Takim kościołem była fara goniądzka. Sam ks. Abramowicz dobrze wspominał współpracę z Sosnowskim: *Dzień 15 września 1924 r. to dla Goniądza dzień historyczny. W tym dniu bowiem J. Eksceleńcja ks. Jerzy Matulewicz biskup wileński dokonał poświęcenia i konsekracji nowego kościoła. Nowa świątynia wybudowana staraniem parafii i ks. kanonika A. Abramowicza prezentuje się imponująco.*

Zbudowana w stylu barokowym, z odcieniami budowli polskich. Plany kościoła sporządził pan O. Sosnowski profesor Politechniki Warszawskiej.¹⁷

14 lutego 1926 r. Koło Architektów w Warszawie rozpi­sało Program i warunki LXXXVI konkursu na projekt kościoła w Białymstoku. Nowa świątynia miała mieścić 3 tys. osób.¹⁸ Na rozpi­sanym konkurs, którego jury urzędowało w Warszawie napłynęło 76 projektów, wybrany do realizacji został nagrodzony projekt Oskara Sosnowskiego. Kościół na wzgórzu św. Rocha pierwotnie, zgodnie z zamysłem twórców miał być realizacją wezwania loretańskiej li­tanii – Gwiazdy Zarannej symbolizującej jutrzenkę Niepodległości Polski. Architekt posłużył się więc w swym projekcie planem gwiazdy. Również w dekoracji, cięć w betonie, stropach i pilastrach motyw ten pojawiał się bardzo konsekwentnie. Uwieńczeniem gwiazdzistej bryły stała się postać Matki Boskiej, u stóp której umieszczono złożoną majestatyczną piastowską koronę, wzoro­waną na wawelskiej króla Kazimierza Wielkiego. W ten sposób po­mysłodawca przeszedł od wezwania Gwiazdy Zarannej, do nowo dodanego wówczas w litanii wezwania Królowej Korony Poł­skiej.²⁰

Sosnowski był przekonany, że projektant architektury nim przystąpi do swej pracy musi respektować tradycję, nią się kiero­wać. Historia winna mu wyznaczyć podstawę ideową. Dlatego też studenci profesora spędzali wakacje i praktyki na dokumentacji i ewidencji zabytkowych zespołów architektonicznych i urbanistycz­nych. Ogromne i dziś bezcenne zbiory Zakładu Architektury Pol­skiej Politechniki Warszawskiej, przy ul. Lwowskiej obrazują to w sposób pełny. Teresa Zarębska, uczennica Profesora pisząc o *credo jego twórczości zawodowej i naukowej* stwierdziła: *Była nim, jak sądzę idea wywodzenia koncepcji projektu budowli z wiedzy o miej­scu i kontekście przestrzennym, w jakim się mają znaleźć. „Genius loci” był dla Oskara Sosnowskiego głównym motywem „na wejś­ciu” wszelkiego myślenia i naukowego. Wysłunięcie go na plan pierwszy wynikało z integracji licznych pól obserwacji, dokonywa­nych przez pryzmat geografii i przyrody, dziejów osadnictwa i kra­jobrazu, techniki i sztuki. Zdobyte umiejętności nie, funkcjonowały*

Białystok, 5 sierpnia 1918 r.

Prośba rzymskokatolickich parafian białostockich Parafii Farnej Wniebowzięcia NMP do proboszcza białostockiego i kanonika wileńskiego ks. A. Songajłto o budowę kościoła na wzgórzu św. Rocha.

*Orginalny dokument papierowy
Centralne Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie,
Fond 694, opis 1, nr 34, k. 2-7*

Do Jamie Wielmożnego
Księdza Dziekana i Proboszcza Białostoc-
kiego Kościoła, Kanonika A. Songajto

w Białymstoku

Przedstawiceli Parafian
Białostockich

Prośba

Opuszczając m. Białystok
w dn. 17 Września 1905 roku. Jego
Ekscelencja Czcimajgodniejszego Pa-
stora Dycezyi naszej Księdza Biskup
Roop, odezwał się do nas temi słowy.

- „Pamiętajcie dzieci kochane,
- „parafianie Białostocki,
- „żebyście tej górki św. Rocha
- „nie opuścili, tutaj musi
- „stać Kościół, czekajcie
- „tylko stosownego czasu.” —

Czekaliśmy i wznosili tymczasem świą-
tynię wśród miasta. — Obecnie zaś
uważamy, że ten czas stosowny przy-
szedł nam właśnie, że teraz będzie
najłatwiej rozpocząć tę świętą robotę.
Kto wie, co być może w przyszłości

jakie będą prawa, jakie rozprawy, — dziś
tymczasem sprawy te trudności nie
spotykając, należy więc wykorzystać tę
okoliczność, rozpocząć pracę, a z Bożem
błogosławieństwem pojździe ona chyżo i
dobrze i rychło być może stanie ku świę-
tyni na chwata Boga. —

Parafianom to miłsze jest drogie,
wszyscy kochają go bardzo i czekają
tylko z sercem ofiarnym kiedy ich wezwą
do pracy i ofiary na Kościół św. Rocha
w Białymstoku. —

Wobec tego zwracamy się do Księdza
Kanonika i prosimy Go:

1, Zwrócić niniejsze nasze podanie
do Jego Ekscelencji Czcimajgodniejszego
Księdza Administratora Dycezyi
Wileńskiej aby łaskawie przychylił się
do naszej prośby i pobłogosławił naszą
sprawę.

2, O niezwłoczne wprowadzenie sta-
łego nabożeństwa w kaplicy św. Rocha i
wyznaczenie tam stałego Księdza

3, O zorganizowanie komitetu budowy
Kościółca i niezwłoczne rozpoczęcie robót przy
budowie przyszłej świątyni na wspomnianem
starej emmentarzu św. Rocha w Białymstoku.

w Białymstoku, dn. 5 Sierpnia 1918 r.


Antoni Sodek
 Ignacy Kelpan
 Franciszek Kocowski
 Józef Sawicki
 Walenty Nosiński
 Karimierz Kocowski
 Antoni Szymański
 Mikołaj Czubicki
 Piotr Sylwester
 Jan Krawczyk
 Piotr Gajewski
 Antoni Cebowski
 Franciszek Szymon
 A. Kiedziński
 Jan Zimnoch
 A. Giedroń
 J. Sieremba
 Mieczysław Krawczyk
 A. Sosna
 J. S. S. S.
 J. Kuc
 Franciszek Latkowski
 Jan Kamiński
 J. Jankowski
 M. Jankowski
 M. Jankowski
 A. Borowski
 Jan Szymon
 Rudolf Szymon
 Stefan Riel
 M. Borowski
 M. Szymon
 J. Odrachowski


A. Benek
 J. Sule
 Mikołaj Zakrzewski
 Ks. Jankowski
 Franciszek Szymon
 Michał Jankowski
 Jan Kocowski
 Jan Cudowski
 Michał Kondracki
 Stanisław Siedlecki
 J. Szymon
 Wojciech Krawczyk
 W. Szymon
 J. M. Krawczyk

w umyśle intelektualisty „równoległe”, lecz wiązały się, prowadząc go do wynalazczości metodycznej i do pragmatyki nacechowanej wysoką indywidualnością⁵¹.

Sam respektował białostocką przeszłość poprzez:

1. Zachowanie urbanistycznego, zabytkowego układu sprzężenia wzgórza św. Rocha z Nowolipiem, barokowego układu stworzonego w czasach Jana Klemensa Branickiego, gdy w 1742 r. wzniesiono na wzgórzu murowaną altarię świętoroską, jako jeden z elementów winnicy hetmańskiej, a w 1767 r. wileński architekt ogrodów C. G. Knackfus wytyczył 4-rzędową aleję lipową (ul. Lipowa) i rozwidlenie dróg u stóp wzgórza św. Rocha. Gwiazda Zaranna Sosnowskiego zastąpiła rozebraną kaplicę św. Rocha. Jej wezwanie utrwalono w nazwie parafii, respektując tradycyjną nazwę. Wieżę świątyni ustawiono tak, że nie zasłoniła widoku nawy.
2. Nawiązanie do tradycji wzgórza, na który w 1839 r. przeniesiono z odebranego rzymskim katolikom cmentarza św. Marii Magdaleny pochówki zmarłych. Wzgórza św. Rocha, które było świadkiem wielkiej profanacji dokonanej w 1864 r., gdy w ramach pacyfikacji Powstania Styczniowego w ciągu jednej nocy wykopano przeszło 20 krzyży. Gwiazda Zaranna w koncepcji Sosnowskiego wyrastała z grobów tych, których największym marzeniem była niepodległość, umęczonych carskim bezprawiem i prześladowaniami religijnymi.
3. Jednocześnie Sosnowski był przekonany, że architektura winna być harmonijnym elementem natury, stąd białostocka Gwiazda Zaranna była jak cios skalny, który przebija czaszę wzgórza i jak skalna góra góruje nad krajobrazem, opoką na której wzniesiono kościół. Stąd też na zewnątrz i wewnątrz świątyni w nieskończoność powielany jest motyw kryształu górskiego, podkreślający naturalny charakter budowli. Struktura kryształu kościoła białostockiego jest też nawiązaniem do specyficznych cech miejscowej architektury kościelnej, pokrywających XVI-wieczne sklepienia świątyń Łomży, Wizny, Supraśla i Wilna.

- 
4. Budowlę otoczono tzw. *Wałami*, oflankowanymi 4 basztami, nawiązującymi do inkastelowanej architektury sakralnej, typowej dla obszarów Wlk. Ks. Litewskiego, gdy dla obrony przed moskalami wyposażano gotyckie świątynie w Wilnie, Supraślu, Małym Możejkwie w baszty, ale też do fortecznej architektury barokowej Jasnej Góry, Lachowicz, Tykocina, Okopów Św. Trójcy, czy Kamieńca Podolskiego. Jak silne miały być „fortyfikacje” białostockiej Gwiazdy Zarannej niech świadczy fakt, że projekt Sosnowskiego przewidywał 2 kondygnacje owych wałów, czego jednak nie zrealizowano.
 5. Wyraźnie nawiązał projektant do Ostrej Bramy najważniejszego sanktuarium archidiecezji wileńskiej, w której usytuowany był Białystok. Ten triumfalny łuk, przez który wkraczali do Wilna królowie polscy, zwycięscy hetmani, czy wreszcie polskie formacje w międzywojniu powtórzył i w obwarowaniach Gwiazdy Zarannej. Półkolista szyja bramna wiedzie więc na dziedzińiec kościelny. Realizacja projektu białostockiej świątyni zbiegła się w czasie z uroczystościami koronacji obrazu Ostrobramskiego.
 6. Realizował tradycję procesji Bożego Ciała, a wzgórze kościelne ponownie (od 1919 r.) stało się celem procesji. Problem ten w Białymstoku był niezwykle nabrzmiały. Kiedy w 1839 r. doszło do likwidacji Kościoła unickiego, cerkiew prawosławna zakazała dawnym unitom uczestniczenia w obchodach tego kultuwanego przez nich święta eucharystycznego. Zamiast Bożego Ciała zorganizowano cerkiewne święto *sojedinienja uniatów z prawosławnuju cerkwiu*. Jednak w 1840 r. dawni unicy zamiast świętować *sojedinienie* masowo udali się na procesję Bożego Ciała. Wówczas władze zakazały rzymskim katolikom odbywania procesji Bożego Ciała poza obrębem cmentarza przykościelnego. Katolicy z 9 guberni Ziem Zabrzanych z zazdrością spoglądali na mieszkańców Królestwa Polskiego, gdzie takich restrykcji nie było. Jak wielką więc była radość społeczeństwa kiedy na mocy ukazu tolerancyjnego po raz pierwszy od 65 lat pozwolono procesji wyjść



na *Bazarnuju płoszczadź* – późniejszy Rynek Kościuszki i jak wielkie było rozgorzenie, gdy strzały które wówczas padły zapoczątkowały rzeź znaną na całym świecie jako *pogrom białostocki*. Dla władz, które pogrom same zorganizowały było to okazją do zakazania procesji. Dopiero wolność 1919 r. przyniosła możliwość tego eucharystycznego święta, gdy ponownie procesja z Fary zaczęła podążać na wzgórze św. Rocha.

7. Utrzymał odpustowy charakter zespołu, poprzez wyposażenie świątyni w 2 zewnętrzne ołtarze przed którymi 16 sierpnia gromadziły się tłumy pielgrzymów, poszukujących pomocy dla swego zdrowia i wdzięcznych za doznane łaski. Ongiś w czasach Branickiego przy krynicy, wybijającej u stóp wzgórza, zwanej przez XVIII-wiecznych białostoczan Małą Kaskadą znajdowało się źródło ze świętą wodą. To jedno z podstawowych form kultu rozpowszechnionych w tych stronach w I ćwierci XVIII w. przez wielkiego reformatora, unickiego Kościoła – metropolitę Lwa Kiszkę, opata bazylianów z Supraśla, któremu region kulturowy Podlasia zawdzięcza powstanie ośrodków odpustowych m.in. w Grabarce, Świętej Wodzie k/Wasilkowa, Hodyszewie, Starym Korninie, Leśnej Podlaskiej i właśnie w Białymstoku. Sosnowski tradycji świętego źródła nie podtrzymał, bowiem Kaskada pod św. Rochem zajęta została przez fabryki włókiennicze przy ul. Św. Rocha, Równoległej i Wroniej.

Przy całym nowoczesnym zestawie materiałów budowlanych, przede wszystkim żelazobetonie, kościół posiada też cechy architektury gotyckiej. Zwraca uwagę przede wszystkim wyniosła wieża, element wertykalny, ażur półkolistych łuków podkreślający triumfalny charakter budowli jest zasadniczym elementem pomnika Marii Królowej Polski. W 1936 r. na 78-metrowej wieży ustawiono figurę Matki Boskiej, 3-metrowej wysokości. Pomysł umieszczenia Immaculaty, a nie krzyża nie był nowy, powtarzał minaret zamienionej w latach 1672–1699 na meczet katedry w Kamieńcu Podolskim który w okresie międzywojennym znalazł się państwie sowieckim. Kamieniecka Madonna triumfowała w zwycięstwie nad

islamem i Turkami, białostocka triumfowała zwycięsko nad moskiewską ideologią i bolszewizmem. Obie przetrwały najgorsze lata. Naśladownictwo Kamieńca Podolskiego, to jeden z podstawowych wyznaczników przekonań Kamiennej Litanii, o fortyfikowaniu świątyń, bastionów polskości i zabezpieczeniu bytu państwowego. Kto wie, czy o losie Białegostoku w czasach Jalty, pozostawieniu go w granicach Polski nie zdecydował ten Świątoroski Szaniec Maryjny?

Pomysł uwieńczenia wieży nie krzyżem, a rzeźbą Maryi wywołało reakcję Kurii Wileńskiej. W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Litwy w Wilnie zachowała się w tej sprawie korespondencja. Proboszcz ks. Adam Abramowicz 8 marca 1937 r. pisał do abpa Romualda Jałbrzykowskiego: *O życzeniu Waszej Ekscelencji, by na wieży kościoła-pomnika na Wzgórzu św. Rocha, stanęła nie figura Matki Boskiej, jak [jest] zaprojektowana i odpowiednio zastosowana, z całą konstrukcją, a krzyż. Zakomunikowałem o tem panu prof. Oskarowi Sosnowskiemu. Spotkałem się z rozgoryczeniem z jego strony i żalem, iż jego stworzenia świątyni, w myśl refrenu litanii: „Gwiazdo zaranna” ulegać ma przeobrażeniu. Tem bardziej tego nie może zrozumieć, że projekt został zatwierdzony przez Waszą Ekscelencję, z figurą na wieży, i że figurę na wieży ma i św. Stefan w Wiedniu i katedra św. Jana w Warszawie, nie mówiąc już o figurze Matki Boskiej na kościele-pomniku, która objaśniam – w szczególach, prawie że znajduje się na warsztacie. Przylączając, do niniejszego pocztówkę p. Sosnowskiego, błagam pozostawić wszystko in statu quo ante, to znaczy wieże z figurą Matki Boskiej, lub zarządzić inaczej bez tu wyrażonych życzeń, które jakkolwiek równo warte są dla mnie rozkazowi, to jednak wskutek poważnych Profesora zastrzeżeń, może znajdą u Waszej Ekscelencji złagodzenie, a mnie zmniejszą w znacznej mierze kłopotów, naprawdę nie oczekiwanych. Przy tej sposobności proszę o błogosławieństwo, oczekując łaskawej odpowiedzi i całując Jego dostojną dłoń – mam zaszczyt pisać się powolnym sługą Waszej Ekscelencji – ks. Adam Abramowicz. Na dołączonej do listu proboszcza karcie pocztowej prof. O. Sosnowski pisał do ks. Abramowicza: *Wielebny księżę kanoniku. Bardzo byłem przywiązany do ko-**

*ścioła na Górze św. Rocha, gdy jednak idea moja ma doznać zmian, nie ęci wcale praca nad nim. Pan Straszak obecnie jest jeszcze chory, ale po trochę do zdrowia przychodzi. Mówiła mi jego żona, że część rysunków już przygotował i ona zamierza je wkrótce przesłać, gdy tylko starania przy chorym nie będą jej absorbowały wyłącznie. Sto złotych przesłane mi przez Szanownego księdza kanonika, przekazuje p. Straszakowi i łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku – O. Sosnowski.²² 15 stycznia 1939 r. w „Dzienniku Białostockim” przytoczono fragment sprawozdania Komitetu Budowy Kościoła: *Ukończenie budowy wieży, na której stoi statua Matki Boskiej, oświetlona na uroczyste święto reflektorami. Wewnętrzne tynkowanie jeszcze nie ukończono, wstawiano okna i oszklono kopułę.* Autor sprawozdania proboszcz parafii św. Rocha ks. A. Abramowicz wyrażał nadzieję, że jeszcze w 1939 r. świątynia zostanie oddana do kultu.*

Wieża miała spełniać jeszcze jedną niezwykle ważną funkcję służąc jako dzwonnica, nagłaśniając całe miasto dźwiękami przywołującymi na nabożeństwa, towarzysząc w ostatniej drodze mieszkańców. Dzwony świętoroskie kontynuują tradycje zabranych przez uciekającego z miasta zaborcę rosyjskiego, latem 1915 r. Największy dzwon zwany Wielki, wiszący w wieży starego kościoła Farnego ważył 100 kamieni, a opasywały go napisy:

Twój jest dzień.

Tvoja jest noc.

Panu Panów.

Kościół i parafia białostocka poświęcili.

Roku 1832 dnia 1 lipca.

Imię moje Kazimierz.

A ci co mnie po trzeci raz przeleli:

Aleksander Rymaszewski,

Wincenty Włodkowski. Litwini.

Jak twój w serce grzeszne wnosząc rozrzewnienie.

Wzwie do pokuty.

Zapowie zbawienie.

Zmarły powierzy ci nadzieję i losy

Z twemi uleć do nieba wiernych głosy.

Tłumaczu strat naszych i wszystkich żalości!

O stań się zwiastunem powszechnej radości.

„Powszechną radością” mogła być jedynie odzyskana niepodległość, a gorycz słów „Tłumaczu strat naszych i wszystkich żalości”, odnosi się do utraconej niepodległości. Dzwon zawieszono w momencie całkowitej klęski Powstania Listopadowego, gdy kilkaset kroków od białostockiego kościoła farnego rezydował zbiegły z Warszawy wielki książę Konstanty, przyczyna nieszczęśliwego zrywu Polaków. Przelany po raz trzeci dzwon o imieniu Kazimierz był niewątpliwie wnukiem dzwonu z najstarszego kościoła białostockiego, fundowanego pewnie w 1547 r. Białostoczanie utracili zwiastuna powszechnej radości w 1915 r.

We wrześniu 1939 r., w bombardowanej Warszawie, w ruinach Politechniki Warszawskiej zginął projektant – Oskar Sosnowski, nie doczekawszy się pełnej realizacji swego pomysłu. Budowa Pomnika Niepodległości jednak trwała nieprzerwanie i w latach okupacji. W 1940 r. zbudowano pierwsze piętro wewnętrznych galerii świątyni. To nasunęło sowietom pomysł odebrania świątyni i przeznaczeni jej na cyrk. Jak wspominali moi rodzice – Jan i Waleria Maroszkowie, parafianie św. Rocha, ci okupanci dwukrotnie nakładali na parafię kontrybucję, na którą wędrowały pozostałości kosztowności parafian, aż do zupełnego wyczerpania, tak, że na drugą kontrybucję w czerwcu 1941 r. nie zebrano odpowiedniej kwoty i miano oddać mury nie dokończonych świątyni władzom. Ze szlochom, leżąc krzyżem we wnętrzu parafianie uczestniczyli w ostatnim jak się wydawało nabożeństwie, żegnając się z marzeniami i planami. Było to ostateczne pokonanie polskiego Białegostoku. Stało się inaczej. Następnej niedzieli nie było już w mieście okupantów sowieckich, a jeszcze nie wkroczyli okupanci niemieccy, parafianie św. Rocha odśpiewali w niedokończonym wnętrzu pieśń *Boże cos Polskę...* Usytuowany pod wieżą i zakrystią żelbeto-

nowy schron, a także wkopane we wzgórze inne ziemne schrony zabezpieczały kryjących się w nich od tragicznych w skutki bombardowań miasta w 1943 i 1944 r.

*W 1942 r. ułożono posadzkę, ustawiono szafy w zakrystii. W 1943 r. sporządzono dębową ambonę, w 1944 r. trzy także konfesjonały. Już po froncie 1944 r. żołnierze polscy uczestnicząc w pracach we wnętrzu zaleli cementem żelbetowe sklepienie pierwszego piętra galerii. Wykonano też wówczas żelazną kratę kaplicy św. Rocha. Rok 1945 r. zaczął się od sporządzania ołtarzy, ustawiono figurę Najświętszego Serca Jezusa w ołtarzu głównym Chrystusa Króla. Ołtarz ten był projektowany przez O. Sosnowskiego, nie odczekał się nigdy pełnej realizacji. Obok postaci Chrystusa miała stanąć postać Maryi, w otoczeniu świętych polskich. 18 sierpnia w dniu odpustu św. Rocha abp wileński Romuald Jałbrzykowski dokonał konsekracji kościoła Królowej Polski. W 1995 r. na łamach „Słowa Powszechnego” Zygmunt Jakimiuk odnotował wypowiedź ks. kanonika Abramowicza: *Chcieliśmy zbudować coś naprawdę dobrego i dlatego nie liczyliśmy się z kosztami, zrzekliśmy się osobistych poglądów wciągaliśmy do współpracy najzdolniejszych ludzi w kraju. Do realizacji wybraliśmy projekt, który uzyskał trzecie miejsce, mianowicie Oskara Sosnowskiego, twórcy kościoła w Warszawie, kościołów w Goniądzu, Chodyszewie i innych. Szkoda, że utalentowany ten architekt zginął przy pracy od bomby niemieckiej w 1939 r. A potem budowaliśmy, ażeśmy zbudowali. Koszty są nieobliczalne. Ale po co liczyć, kiedy kościół stoi taki, jakiegośmy pragnęli? Wiele pomocy doznałem też od rzeźbiarzy. Najwięcej się zasłużył pan prof. Horno-Popławski, który stworzył posąg Dobrego Pasterza, Matki Boskiej z Dzieciątkiem na zewnątrz kościoła oraz Serca Jezusowego w ołtarzu głównym.**

Stacje Męki Pańskiej rzeźbiła pani Irena Pławska z Lublina. Ona też stworzyła antepedium do ołtarza św. Rocha, aniołów i Matkę Bolesną z Dzieciątkiem przy tymże ołtarzu, jak również inne rzeźby późniejsze w drzewie są jej dłuta. Wreszcie pan profesor Wels dał projekt ołtarza św. Rocha, boazerii, konfesjonału i chrzcielniczy w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej... Inżynier Bukowski jest projektodawcą dwu ostatnich ołtarzy: Maryjnego, z płaskorzeźbami

różańcowymi oraz ołtarza św. Antoniego z płaskorzeźbami franciszkańskimi. Obraz Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia umieszczony jest u stóp pięknego krucyfiksu dłuta Bałzukiewicza z Wilna, co przypomina pierwotny układ z Cudownej Kaplicy: Salvatora od strony zewnętrznej, zaś wewnątrz Kaplicy samotna po stracie Syna Matka Miłosierdzia, przez współcierpienie ze Zbawicielem, rodząca nas wszystkich do życia Łaski.²³

Jednakową oprawę architektoniczną zyskał Dom Parafialny, wkomponowany w zespół w sposób harmonijny, tak, że nie razi jego wielkość, złożona z 4 kondygnacji. Ścięte naroże bryły tej budowli, od strony widoku z wlotu ul. Lipowej nawiązuje do typowych w zabudowie miejskiej Białegostoku rozwiązań. Attyka z dekoracją kryształową, przykrywająca dachy od strony południowej i wschodniej, balkon w drugiej kondygnacji i zawieszony nad nim wykusz w elewacji północnej przenosi na Dom Parafialny system z zdobień zastosowanych przy budowie kościoła. Paradny balkon ponad szyją bramną zamknięto odcinkowo i wykusz czynią z elewacji północnej elewację główną wyraźnie nawiązującą do programu polskiego, XVII-wiecznego pałacu niezwykle interesująco zaprojektowano promenadę stromych schodów, biegnących pomiędzy obwałowaniami dziedzińca przedkościelnego, a Domem Parafialnym, wyraźnie nawiązująca do stromych uliczek górskich miasteczek co było w Białymstoku położonym na terenie dość łagodnym czymś niezwykłym.

Parafialny Dom Katolicki im. Ojca Świętego Piusa XI²⁴ miał mieć bardzo rozbudowany program użytkowy. Prócz plebani, wyposażono go w salę teatralną Akeji Katolickiej, mieścił bibliotekę parafialną, dom starców, przedszkole, klasztor Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, w przyziemiu miał znajdować się zespół sklepów chrześcijańskich. Zarówno władze okupacyjne, jak i powojenne komunistyczne nigdy nie dopuściły do pełnego rozwinięcia tego programu użytkowego, stale umieszczając w budynku instytucje świeckie.

Budową świątyni kierował Komitet Budowy Kościoła Pomnika na Cmentarzu Św. Rocha. 12 grudnia 1929 r. po ustąpieniu kilku

członków i śmierci niektórych Komitet Główny budowy przedstawił się następująco:

1. prezes p. Frantz
2. dziekan białostocki, ks. kanonik Aleksander Chodyko
3. wiceprezes p. Moszyński
4. prokurator p. Zubielewicz
5. inż. Bureczyński
6. inż. Roman Wieczorek
7. inż. Szyberski
8. inż. Fedorowicz
9. dyrektor Wysocki
10. kontroler Stermiński
11. naczelnik Roszkowski
12. prezydent Hermanowski
13. inż. Wąsowski
14. inż. Zaczeniuk
15. p. Kawko
16. p. Walendziuk
17. ks. Zalewski, sekretarz Komitetu
18. ks. kanonik Adam Abramowicz, prezes Komitetu
19. p. prezes Dyrekcji inż. Falkowski
20. p. Witold Andrzejkiewicz
21. obywatel Józef Karpowicz..

Komitet działał pod protektoratem wojewody białostockiego Karola Kirsta.²⁵


Budowa świątyni oparta była o szerokie współdziałanie społeczne. 24 lutego 1928 r. proboszcz parafii św. Rocha prosił władze diecezjalne o pozwolenie uruchomienia pisma „Wiadomości Parafialne”.²⁶ 25 lutego 1928 r. abp R. Jałbrzykowski zatwierdził funkcjonowanie Konfraterni św. Wincentego á Paulo.²⁷ W czerwcu 1935 r. założono Straż Honorową Najświętszego Serca Jezusowego, liczącą około 200 mężczyzn i kobiet. Zelatorką była siostra Le-

onarda ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Straż miała już wówczas swoją chorągiew procesyjną i statwę Serca Jezusowego.²⁸ 1 maja 1939 r. nosi datę Statut Ministrantów przy Parafii Św. Rocha w Białymstoku.²⁹

Stale brakowało funduszy na realizację tak ogromnego przedsięwzięcia. Już w 1925 r. dokonano nieformalnego podziału białostockiego beneficjum kościelnego. Parafia św. Rocha uzyskała 1/3, a Parafia Farna 2/3 beneficjum.³⁰ Proboszcz ks. Abramowicz wspólnie z członkiem Komitetu Budowy panem Romualdem Walendziukiem nabyli folwark Marczuk, przeznaczony do rozparcelowania na działki siedliskowe. Dochody ze sprzedaży przeznaczone były na budowę świątyni św. Rocha.³¹ 21 lipca 1932 r. ks. Abramowicz wysłał do abpa Jałbrzykowskiego zachowany do dziś w wileńskich zbiorach archiwalnych rozpaczliwy, wiele jednak mówiący telegram: *Blagam pieniędzy – ks. Abramowicz*. Nazajutrz wysłano z Wilna do Białegostoku kwotę 800 zł.³²

Środki na budowę mogły powiększyć dochody z cmentarza grzebalnego. W liście skierowanym do bpa wileńskiego J. Matulewiczą pisał: *Ks. Zaleski, prefekt Szkoły Rzemieślniczej w Białymstoku [późniejsze powojenne Technikum Melioracji Wodnych, na Antoniuku Fabrycznym] zarezerwował przy kupnie przez Rząd pod szkołę fabryki Komichau 5 tys. zł pol., na urządzenie kaplicy w tym gmachu. Zapropnowałem mu, by dał te 5 tys. zł na kupno placu pod cmentarz parafii św. Rocha. Na to odpowiedział „chętnie, jeżeli wyjdzie ta propozycja od władzy diecezjalnej”.*³³ Tak też się stało. Zbiegiem okoliczności był fakt, że pierwszy pochówek dokonany na nowym cmentarzu grzebalnym św. Rocha na Antoniuku – według lokalnej tradycji – dotyczył nauczycielki ze Szkoły Rzemieślniczej, zamordowanej w miłosnym afekcie, przez jednego z uczniów. Uroczyste poświęcenie cmentarza św. Rocha odbyło się w 1937 r. Koszt nabycia 3 ha gruntów, pod jego teren wyniósł 12 tys. zł.³⁴

- 1 Centralne Archiwum Historyczne (dalej w skrócie AH Wilno, F. 694, op. 2, nr 34, k. 2.
- 2 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 25, k. 12.
- 3 Tamże.
- 4 AH St. Petersburg, F. 821, op. 125, nr 1235.
- 5 K. Kalinowski, *Litania kamienna. List otwarty do J. Em. Kardynała Prymasa Polski*, „Czas”, nr 185 z 15 sierpnia 1927 r.
- 6 Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Karty zabytków ruchomych: Białystok, Kościół Farny.
- 7 Arch. Par. Rz.kat. Zabłudów, Dziennik korespondencyjny par. Zabłudów z lat 1869–1875, nr 131/1870, wymienia datę urodzin 13 XI 1858 r., ale jest to najprawdopodobniej data chrztu. Wszystkie dane z archiwum par. Zabłudów cytuję za kwerendą dra Jerzego Szumskiego.
- 8 Arch. Par. Zabłudów, Spis parafian 1867–1871, k. 155.
- 9 Centralne Archiwum Historyczne w Grodnie, F. 332, op. 1, nr 20.
- 10 Arch. Par. Rz.–kat. Zabłudów, Ks. przedślubnych zapowiedzi 1862–1889, k. 145v.
- 11 Arch. Par. Rz.–kat. Zabłudów, Ks. chrztów 1880–1885, akt 18/85.
- 12 Arch. Par. Rz.–kat. Zabłudów, Ks. chrztów 1885–1889, akt 184/87, akt 121/86, Ks. chrztów 1910–1918, k. 87v.
- 13 Kamień ten po 1944 r. jeden z rolników zabrał do wsi Lubniki, gdzie wmurował go jako stopień w wejściu do swego domu. Informacja Jana Leoniczuka z Lubnik.
- 14 Arch. Państw. Białystok, Powiatowy Urząd Ziemski w Białymstoku, nr 158, k. 22v.
- 15 J. Kloza, J. Maroszek, *Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich*, Białystok–Goniądz 1997, s. 57.
- 16 A. Milobędzki, *Oskar Sosnowski jako architekt*, [w:] *Sztuka i historia. Księga pamiątkowa ku czci profesora Michała Walickiego*, Warszawa 1966, s. 195.
- 17 J. Kloza, J. Maroszek, *Dzieje Goniądza...*, s. 57.
- 18 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 25, k. 4–49 (druk).
- 20 A. Dolistowski, *Kościół św. Rocha w Białymstoku syntezą twórczości Oskara Sosnowskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. XXVI:1981, z. 3–4, s. 262.
- 21 T. Zarębska, *Urbanistyczne aspekty twórczości Oskara Sosnowskiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, R. XXXV:1990, z. 3–4, s. 253–271.
- 22 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 25.

- 
- 23 Z. Jakimiuk, „Słowo Powszechne” nr 83. Cyt. za: „Wiadomości Kościelne” Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, pod red. Ks. W. Pietkuna. R. I, nr 7, 1957, s. 189–190.
- 24 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 35.
- 25 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 30.
- 26 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 12, k. 2.
- 27 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 12, k. 1.
- 28 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 11.
- 29 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 11, k. 67–71.
- 30 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 17, k. 1.
- 31 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 19.
- 32 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 29.
- 33 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 25, k. 1.
- 34 AH Wilno, F. 694, op. 5, nr 11.

**Na pierwszej stronie okładki:
Widok kościoła św. Rocha.
Fotografia lotnicza, 1994 r.
Fot. Wiesław Stępień**

**Na czwartej stronie okładki:
Projekt kościoła św. Rocha w Białymstoku
prof. dr arch. Oskara Sosnowskiego.
Widokówka.
Zbiory Centralnego Archiwum Historycznego
Litwy w Wilnie:
Fond 694, op. 1, nr 37, k. 42.**

**Białystok, 5 sierpnia 1918 r.
Prośba rzymskokatolickich parafian białostockich
Parafii Farnej Wniebowzięcia NMP do proboszcza
białostockiego i kanonika wileńskiego
ks. A. Songajło o budowę kościoła
na wzgórzu św. Rocha.
Zbiory Centralnego Archiwum Historycznego
Litwy w Wilnie:
Fond 694, op. 1, nr 34, k. 2-7.**

opracowanie techniczne

Maria Maroszkówna

Białostockie Towarzystwo Naukowe

wydanie I.

Nakład 500 egz.